

Góra Przemienienia

TYGODNIK PARAFIALNY



Góra Przemienienia nr 38 (111) 18 września 2005r.

18 września

Iz 55,6-9; Ps 145;
Flp 1,20c-24.27a;
Mt 20,1-16a

19 września

Ezd 1,16; Ps 126;
Łk 8,16-18

20 września

Ezd 6,7-8.12b.14-20; Ps 122;
Łk 8,19-21

21 września

Ef 4,1-7.11-13; Ps 19;
Mt 9,9-13

22 września

Ag 1,1-8; Ps 149;
Łk 9,7-9

23 września

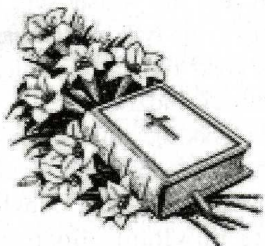
Ag 1,15b-2,9; Ps 43;
Łk 9,18-22

24 września

Za 2,5-9.14-15a; Jr 31;
Łk 9,43b-45

WNUMERZE:

Kapłan jak ogień, o płonącym sercu.....	2
Ogłoszenia i intencje.....	6
Pielgrzymowaliśmy do Przemysła.....	12



Zbierzcie pozostałe ułamki...

Denar zbawienia



Przypowieść Jezusa o robotnikach w winnicy (Mt 20,1-16) jest jedną z najtrudniejszych do zrozumienia. Zastanawiamy się, czy Gospodarz jest naprawdę sprawiedliwy dając wszystkim robotnikom jednakowe wynagrodzenie? Czy ci, którzy pracowali

więcej nie powinni więcej otrzymać? Czy krótki wysiłek na polu Gospodarka jest wystarczający, aby otrzymać całodzienną zapłatę?

Przede wszystkim zauważmy, że przypowieść jest obrazem, który
(C.d. na s. 2)

(C.d. ze s. 1)

odnosi się do duchowej rzeczywistości. Gospodarzem jest Bóg, robotnikami w winnicy ludzie, których On zaprasza do współpracy ze sobą, a zapłatą, tym „*ewangelicznym denarem*”, ma być, nie co innego, tylko **życie wieczne**. Życia wiecznego nie da się podzielić na kawałki; nie można też otrzymać czegoś innego, co stanowiłoby część Boskiej nagrody. Po prostu – albo się je osiągnie, albo nie; nie ma żadnych pośrednich rozwiązań. A ponadto „*denar zbawienia*” jest największą odpłatą, nie można osiągnąć i otrzymać nic więcej. W realiach ziemskich za następny dzień pracy możnaby zarobić kolejnego denara, w Bożym planie zbawienia nie ma już „*drugiego dnia*”, kolejnej szansy, następnej próby. Jest tylko jeden dzień, jedno życie, jedyna okazja, aby

na nagrodę zasłużyć.

Bóg będzie sądził nas z miłości (por. przypowieść o sądzie ostatecznym – Mt 25,31-46). „*Denar zbawienia*” możemy więc otrzymać jedynie wtedy, kiedy udoskonalimy się w miłości. Niektórzy wstają w miłości powoli, systematycznie, przez całe życie. Inni, marnują swój czas, lecz w pewnym momencie, „*w środku dnia*”, o „*szóstej lub dziewiątej*”, rezygnują z bezczynności i podejmują trud dążenia do świętości. Jeszcze inni, może nawet bez własnej winy, nie potrafią usłyszeć zapraszającego głosu Gospodarza-Boga. „*Nikt nas nie najął*” (Mt 20,7a) – tłumaczą się i czasami jest w tym dużo prawdy. Może to ci, którym „*niewiele dano*” i dlatego od nich „*niewiele wymagać się będzie*”. Ale nawet to „*niewiele*” może sprawić, że dostaną upragnionego

„*denara*” i zostaną przygarnięci do przebaczonego Jezusowego serca.

Tak czy inaczej, nie zrozumiemy do końca „*Bożej logiki miłości*”. Już prorok Izajasz pisał, że „*Jego drogi nie są drogami naszymi, a Jego myśli naszymi myślami*” (Iz 55,8 – I czytanie). Ważne jest jedno; abyśmy nie buntowali się przeciw Bożej miłości, jak starszy syn w przypowieści o miłosiernym Ojcu (Łk 15,13-22), czy robotnicy, pracujący cały dzień w winnicy. Bóg kocha każdego człowieka i każdego pragnie obdarzyć „*denarem zbawienia*”, którego wartość przewyższa wszelkie ziemskie bogactwa. „*Miłość nie zazdrości*” (por 1 Kor 13,4), dlatego nie zazdrościmy nikomu tego, że Bóg unicestwił jego grzechy w oceanie swego Miłosierdzia.

Ks. Tomasz Grzywna

Kapłan jak ogień, o płonącym sercu!

W dniu 12 września, w Miejscu Piastowym odbywała się rzadko spotykana uroczystość: dziękczynienie za dar beatyfikacji czcigodnego Sługi Bożego, ks. Bronisława Markiewicza, założyciela dwóch zgromadzeń zakonnych, Księży Michalitów i Sióstr Michalitek. Po raz pierwszy miałem okazję usłyszeć orację poświęconą temu Błogosławionemu, która streszcza całe jego życie:

Wszchemogący i miłosierny Boże,

Ty wybrałeś błogosławionego Bronisława, kapłana, na opiekuna i ojca młodzieży opuszczonej. Spraw, prosimy, byśmy zachęceni przykładem jego powściągliwego i pracowitego życia, mogli pewnie pełnić Twoją świętą wolę.

Pod koniec śpiewanego hymnu „Chwała na wysokości Bogu”, włączyły się dzwony z kościelnej wieży, które nadal towarzyszyły księdzu arcybiskupowi, Józefowi Michalikowi,

głównemu celebransowi, kiedy śpiewał tę modlitwę. To jakiś symbol, znak radości wszelkiego stworzenia, za dar beatyfikacji, kiedy to piękna pogoda, wielkie rzesze wiernych wraz z kapłanami, przyszły z różnych stron Polski na to wielkie dziękczynienie.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10:00. Procesjonalnie wyruszyliśmy z domu wybudowanego przez bł. ks. Bronisława Markiewicza, obok kościoła „Na Górcie”, z siedziby Księży Michalitów. Rzesza kapłanów była ogromna, tak, że nie usiłuję nawet w przybliżeniu podać ich liczby. Jakże dostojnie wyglądała ta procesja, kiedy pod sam koniec „szedł” z nami niesiony w pięknym relikwiarzu nowy Błogosławiony! Teraz już poddał się woli Stolicy Apostolskiej i woli Gospodarzy, którzy mimo jego pokory wzięli go na swoje ramiona i sprawili mu piękny relikwiarz. Od chwili beatyfikacji jest już własnością całej archidiecezji, nie tylko uradowanych Księży i Sióstr rodzin michalickich. Jest własnością ludzi wiary!

Przed rozpoczęciem Mszy świętej, w miejscu gdzie odbywają się celebry i nabożeństwa fatimskie, odbyło się uroczyste powitanie dostojnych



Fronton Kościoła ks. Michalitów w Miejscu Piastowym

Gości. Głos zabrali przedstawiciele dzieci i młodzieży. Ich przedstawiciel zwrócił się do Arcypasterza archidiecezji:

Czcigodny Księżu Arcybiskupie! Miejsce Piastowe od przeszło stu lat wpisało się w dzieje Podkarpacia jako prężny ośrodek wychowania i nauczania dzieci i młodzieży. Stało się tak dzięki charyzmatowi bł. ks. Bronisława Markiewicza, który wrażliwym sercem odczytując ówczesny świat podążył za Bożym natchnieniem i na tej ziemi urzeczywistnił ideał chrześcijańskiego wychowania. Dzisiaj kolebka markiewiczowskiego dzieła promieniuje na Polskę i na cały świat, wszędzie gdzie docierają michalickie serca i michalickie ręce. Podczas dzisiejszej uroczystości nie może zabraknąć nas, młodzieży i dzieci, bo gdyby nie my, nie byłoby markiewiczowskiej wrażliwości. Jesteśmy by wyrazić nasze dziękczynienie za dar błogosławionego ks. Bronisława Markiewicza i za jego ideał nieustannie wcielany w życie przez jego naśladowców.

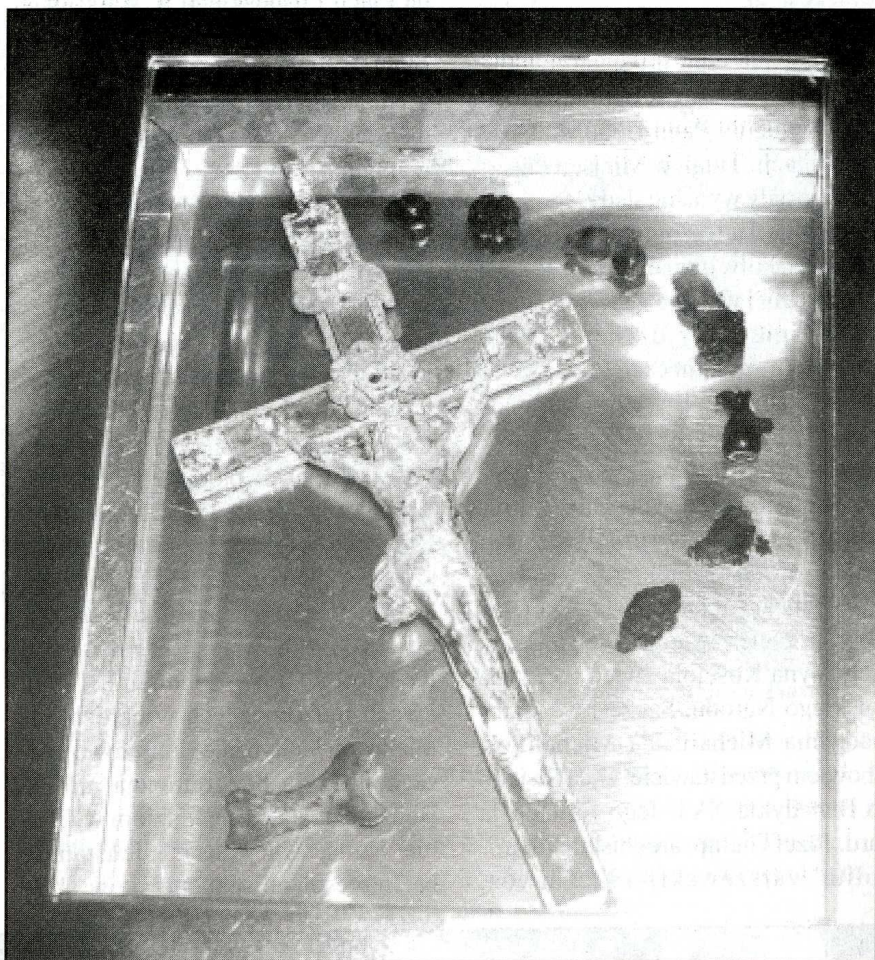
Czcigodny Księżu Arcybiskupie!

W imieniu uczniów i wychowanków michalickich placówek, Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Miejscu Piastowym, Liceum Ogólnokształcącego przy Niższym Seminarium Duchownym w Miejscu Piastowym i Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego i Gimnazjum w Krośnie, Domu Dziecka w Prałkowcach i Pawlikowicach, Oratoriów w Krośnie, Toruniu, Stalowej Woli, Muchowie i Warszawie, witamy Cię w kolebce michalickiego dzieła.

Arcypasterzu witaj, pouczaj, błogosław!

Głos zabrał miejscowy ks. Proboszcz (przepraszam, ale nie znam nazwiska):

Nasz Arcypasterzu bardzo serdecznie Cię witamy w tej mieścieckiej parafialnej ziemi, gdzie przez 20 lat posługę pełnił bł. ks. Bronisław Markiewicz, jako gorliwy proboszcz i oddany swoim wiernym pasterz. Zmieniły się czasy, wyrosły nowe pokolenia, zwiększyły się innego rodzaju trudności i problemy, ale przesłanie ewangeliczne, które on z takim oddaniem realizował w swoim kapłańskim życiu, pozostało niezmiennie, jakże aktualne w dzisiejszych czasach. Dlatego sta-



Relikwie Bł. Bronisława Markiewicza

ramy się jako Księża Michalicy, i ja, jako jego dziesiąty następca z woli Ekscelencji, Przełożonego Generalnego, w tej parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, dalej na miarę swoich możliwości z gorliwością i w duchu Ewangelii, dzieło duszpasterskie powierzonego sobie ludu kontynuować. Ekscelencjo! Ogromnie się radujemy z dnia dzisiejszego, iż było nam dane z woli Bożej doczekać tej chwili, że tu, na mieścieckiej, parafialnej ziemi, uświęconej modlitwą, powściągliwością i pracą tego świętego Kapłana, możemy wspólnie jako parafia pod przewodnictwem naszego Arcypasterza, wraz z innymi księżmi biskupami, księżmi krajanami, którzy pochodzą z Miejsca Piastowego, z innymi kapłanami, siostrami zakonnymi i tyloma pielgrzymami przybyłymi z różnych stron Polski na tę uroczystość, Bogu dziękować za dar beatyfikacji.

Ekscelencjo! Błogosław nam na dalszą pracę!

Nie mogło zabraknąć głosu wójta gminy Miejsce Piastowe, pana Andrzeja Zajdla:

Ekscelencjo, Księżu Arcybiskupie,

Księża Biskupi, Przełożeni Generalni Zgromadzeń Św. Michała Archanioła, Księża, Siostry zakonne oraz wszyscy uczestnicy według godności i stanowisk.

Witam Was bardzo serdecznie w naszej gminie, w Miejscu Piastowym, które wybrał Pan Bóg dla błogosławionego księdza Bronisława, aby tu rozpoczął swoje wielkie dzieło budowania świata miłości. Zasiane przez niego ideały i głoszone nauki są ciągle bardzo aktualne, a uwspółcześniane i wdrażane przez Księży i Siostry św. Michała Archanioła, wywierają duży wpływ na nasze społeczeństwo. Dziś cała nasza gmina składa serdeczne podziękowania za wyniesienie na ołtarze bł. ks. Bronisława Markiewicza oraz za wszystko, co uczynił dla naszej gminy.

I głos najwyższego przełożonego Zgromadzenia Księży Michalitów, przełożonego generalnego, ks. Kazimierza Radzika:

Dzisiejszą uroczystość spinają dwa Kongresy Eucharystyczne. Podczas pierwszego nastąpił akt

(C.d. na s. 4)

(C.d. ze s. 3)

beatyfikacji ks. Bronisława Markiewicza, na zakończenie drugiego archidiecezjalnego, trwamy w ogólnopolskim dziękczynieniu Panu Bogu za dar tej beatyfikacji. Tutaj, w Miejscu Piastowym, zostały wyraźne ślady jego świętego życia. Tu jest jego dom, ostatnia parafia, szkoły, tutaj dzieci i młodzież najwyraźniej wspierają swojego Ojca. I tutaj śpiewamy dzisiaj z całym Kościołem Archidiecezji Przemyskiej i Kościołem w Polsce „Te Deum laudamus” – „Ciebie Boga wysławiamy”. Tymi słowami hymnu dziękczynnego wyrażamy naszą wdzięczność Bogu za dar beatyfikacji ks. Bronisława Markiewicza, założyciela Zgromadzeń Św. Michała Archaniola. Dziękujemy Bogu za życie i świętość tego niezwykłego syna Kościoła świętego i syna polskiego Narodu. Szczęśliwe Zgromadzenia Michalitek i Michalitów, albowiem przedstawiciel Ojca Świętego Benedykta XVI, Jego Eminencja kard. Józef Glemp, arcybiskup metropolita warszawski, 19 czerwca,

na Placu Piłsudskiego w Warszawie, podczas III Krajowego Kongresu Eucharystycznego, we Mszy św. beatyfikacyjnej ogłosił wolę Ojca Świętego, aby wpisać w poczet błogosławionych Czcigodnego Sługę Bożego ks. Bronisława Markiewicza. „Gaude Mater Polonia” – „Ciesz się Matko, Polsko”, bo wydałaś sławnych synów. Jednym z największych współczesnych synów polskich i synów Kościoła świętego był i ciągle jeszcze jest Sługa Boży Jan Paweł II. Dziś gromadzi nas osoba kapłana z przełomu XIX i XX wieku, błogosławionego ks. Bronisława Markiewicza, którego sława świętości dociera do coraz większej rzeszy Ludu Bożego na różnych kontynentach świata poprzez jego duchowych synów i córki służących Kościołowi Powszechnemu. Tych dwóch ludzi żyjących w bardzo odmiennych politycznie i kulturowo czasach, łączyła bezgraniczna miłość Boga udzielająca się ludziom w Osobie Jezusa Chrystusa. Nieustanne, bezinteresowne spalanie się w służ-

bie bliźnim i głęboka więź z Narodem, jego tradycją i kulturą. Nie mogli się spotkać osobiście ze względu na dzielącą ich odległość czasową, jednak istniała między nimi więź natury duchowej. Ksiądz Markiewicz zapowiedział wstąpienie na tron Piotrowy wielkiego Papieża, a Jan Paweł II potwierdził wszystkie akta prawne poprzedzające beatyfikację swojego świątobliwego rodaka. Dzięki temu od 19 czerwca na polskim firmamencie świętych i błogosławionych, weszła nowa „gwiazda przewodnia”. Niech będzie Bóg uwielbiony w swoich świętych, w błogosławionym Bronisławie, w michalickich męczennikach, w błogosławionym Władysławie Błądzińskim i błogosławionym Wojciechu Nierychlewskim, w świętym Józefie Sebastianie Pelczarze, w świętym Janie z Dukli, w męczenniku komunizmu-błogosławionym Władysławie Findyszu, w błogosławionym Augustynie Czartoryskim, w błogosławionym Janie Balickim, i wielu, wielu świętych i błogosławionych.



Fronton Kościoła ks. Michalitów w Miejscu Piastowym

Ekscelencjo, Księżę Arcybiskupie Józefie! Uczestnicząc w tej Eucharystii i dziękując za dar „gwiazdy przewodniej” w osobie błogosławionego Bronisława, dziękujemy także dobremu Bogu za całą Archidiecezję Przemyską. Szczególnie pragniemy wyrazić Ci wdzięczność za ogromną życzliwość i pomoc na wszystkich etapach przygotowujących nasze Zgromadzenie jak też cały Kościół w Polsce do beatyfikacji ks. Bronisława Markiewicza, jak też do przeżywanego dzisiaj dziękczynienia za dar beatyfikacji.

Nie chcę przedłużać słów powitania wypowiedzianych przez Księdza Generała pod adresem Gości, których było wielu. Po przedstawieniu każdego odzywały się brawa. Niejako z kronikarskiego obowiązku, a bardziej z potrzeby serca, wymienię wszystkich, których witał Ks. Generał. Byli to:

- ks. bp Kazimierz Górny, biskup diecezjalny z Rzeszowa;
- ks. bp Jan Śrutwa, biskup diecezjalny diecezji zamojsko – lubaczowskiej;
- ks. bp Józef Szamocki, sufragan z Torunia;
- ks. bp Adam Szal, sufragan z Przemysła;
- ks. bp Jan Wątroba, sufragan z Częstochowy;
- ks. Marian Babuła, michalita, postulator procesu beatyfikacyjnego ks. B. Markiewicza, pracownik Kongregacji do Spraw Życia Konsekrowanego, w Watykanie;
- o. Izydor Matuszewski, generał Zakonu Paulinów z Częstochowy;
- ks. infułat Stanisław Zygarowicz, z Przemysła;
- ks. infułat Julian Pudło, z Brzozowa;
- ks. Tadeusz Rozmus, inspektor Inspektorii Krakowskiej Księży Salezjanów, księży Inspektorii Wrocławskiej;
- ks. Wacław Partyka, wikariusz generalny Archidiecezji Przemyskiej;
- Prowincjał Księży Zmartwychwstańców z Krakowa;
- Delegat Prowincjała Ojców Karmelitów;
- Ks. prałat Wacław Depo, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu;
- Ks. Marian Rojek, rektor Wyższe-



Boczna ściana Kościoła ks. Michalitów w Miejscu Piastowym

go Seminarium Duchownego w Przemysłu;

- Ks. Kazimierz Trojan, delegat Prowincjała Księży Jezuitów;
- Ks. Jan Rodzinka, przewodniczący delegatury niemiecko-austriacko-francuskiej Księży Michalitów z Niemiec;
- Ks. Stanisław Nowak i ks. Stanisław Liszcz, przedstawiciele delegatury paragwajsko-argentyńskiej Księży Michalitów;
- Ks. Tadeusz (nie zrozumiałem nazwiska) z Góry Gargano, z Włoch;
- Ks. Józef Kowal z Ukrainy;
- Przełożeni Ojców Bonifratrów, Franciszkanów, Bernardynów;
- Kapłani diecezjalni;
- Matka Agnieszka Kijowska, Przełożona generalna Sióstr Sercanek;
- Matka Staszewska, Przełożona generalna Sióstr Serafitek;
- Matka Edyta Golińska, Przełożona generalna Michalitek;
- Matka Leticja Niemczura, Przełożona generalna Sióstr Józefitek;
- Matka Urszula Juruś, Przełożona generalna Sióstr Niepokalanej Matki Wielkiego Zawierzenia;
- Prowincjalne sióstr Sercanek, Służebniczek Starowiejskich, Serafitek, Sióstr ze Zgromadzenia św. Józefa z Cluny;
- Była generalna Sióstr Wspomożycielek Duszy Czyszców, s. Krystyna Dębowska;
- Siostry Sercanki, Służebniczki Starowiejskie, Służebniczki Dębickie,

Józefitki, Serafitki, Felicjanki, Zawierzanki, Dominikanki, Klawerianki;

- Kapłani, gdzie pracują Siostry Michalitki i księży z całej Polski;
- Siostry Michalitki i Księża Michalici;
- Wszyscy Parafianie Miejscu Piastowego, Wójt gminy i wszyscy mieszkańcy gminy;
- Byli Wychowankowie i Wychowanki, dzieci z ognisk oraz z placówek, oratoriów, szkół i przedszkoli wychowawczych prowadzonych przez Księży czy Siostry z rodzin michalickich.

Witam was wszystkich, Drodzy Pielgrzymi, na dzisiejszej uroczystości dziękczynnej – zakończył powitania Ksiądz Generał.

Po biblijnej liturgii słowa, głos zabrał Metropolita Przemyski. Było to ważne przesłanie, dlatego przytoczę je w całości.

Czcigodny Ojcze Generale, Księżę Proboszczu, Bracia w posłudze biskupiej, kapłańskiej, czcigodni czciciele Błogosławionego Bronisława, Bracia i Siostry.

Dzisiaj w całym Kościele katolickim, w każdym zgromadzeniu liturgicznym, Kościół pragnie pokrzepić ludzi, ich wiarę. Pokrzepia także naszą wiarę. Tymi właśnie słowami Ducha Świętego dotyczącymi relacji człowieka do Boga i do drugiego człowieka, a które przybliżył nam Jezus, widzimy jak bardzo wymagający jest Jezus, który

(C.d. na s. 7)

25 Niedziela Zwykła – 18.09.2005.**Ogłoszenia duszpasterskie.**

1. Dzisiejsze nabożeństwo różańcowe odprawimy o godzinie 18:30.
2. Dziś niedziela środków społecznego przekazu. Naszą modlitwą i troską materialną obejmują wszystkich pracowników mediów, zwłaszcza katolickich.
3. Parafia pw. Chrystusa Króla w Sanoku i Oazowy Ruch Domowego Kościoła – Kręgi Rodzin, zapraszają wszystkich chętnych w dniach 23-25 września na rekolekcje dla małżonków poświęcone tematyce czystości

i miłości małżeńskiej. W naszej, parafialnej gazecie, w ubiegłą niedzielę, był podany szczegółowy program.

4. Zachęcamy do udziału w pielgrzymce do Rzymu na kanonizację naszego rodaka, sanoczanina, bł. ks. Zygmunta Gorazdowskiego. Kanonizacja odbędzie się 23 października. Program dokładny można otrzymać w kancelarii parafialnej, a także u Ojców franciszkanów, gdzie można się zapisywać.

Chór „Adoramus”

Serdecznie zaprasza do współpracy wszystkich młodych chcących odkryć swoje talenty wokalne, przyjdźcie i sprawdźcie się! Ambitne plany repertuarowe wymagają wzmocnienia poszczególnych głosów, zwłaszcza męskich!

Stanowimy zgraną grupę ludzi, amatorów, dla których śpiew jest doskonałą formą realizacji i relaksu.

Próby chóru odbywają się w dniach:

wtorki i czwartki

w godzinach od 19:00 - 21:00 w salce na plebani lub na chórze w kościele.

Zapraszamy!

Przyjacielu nie czynię ci krzywdy

Bóg nikomu nie wyrządza krzywdy. Wszystko otrzymujemy od niego jako dar i za wszystko trzeba Mu nieustannie dziękować. Jeśli czegoś nie daje, to i tak nie mamy do tego prawa i nie można Bogu czynić zarzutu, że jest niesprawiedliwy.

Należy się cieszyć z tego co posiadamy, a nie smucić z tego, że czegoś nie mamy. Ten smutek jest zupełnie nieuzasadniony, bo w imię czego ja mam mieć jakieś prawa, a Bóg ma je respektować.

W imię czego?

Dziękczynienie zbliża do Boga.

Ks. Edward Staniek

**Intencje w tygodniu
Od 19.09. do 25.09. 2005 r.****Poniedziałek – 19.09**

6.30 + Adela (gr.).

7.00 + Stanisław (gr.).

7.30 O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Władysława.

8.00

18.00 1. + Halina.

2. Dziękczynna za pielgrzymowanie do sanktuariów maryjnych z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę dla grupy modl. O.Pio.

Wtorek – 20.09

6.30 + Adela (gr.).

7.00 + Stanisław (gr.).

7.30 Dziękczynna z prośbą o błogosławieństwo Boże dla Danuty i Adama w 25 rocznicę ślubu.

8.00

18.00 1. + Jan Gołda.

2. O zdrowie dla Danuty i Zofii.

3. + Maria i Piotr.

Środa – 21.09

6.30

7.00 + Adela (gr.).

7.30

8.00

18.00 1. + Stanisław (gr.).

2. + Wojciech (30 r. śm.).

Czwartek – 22.09

6.30

7.00 + Adela (gr.).

7.30

8.00

18.00 1. + Stanisław (gr.).

2. + Wanda Wojtowicz.

Piątek – 23.09

6.30 + Adela (gr.).

7.00

7.30 + Stanisław (gr.).

8.00

18.00 1. + Tekla, Jan, Kazimierz.

2. + Tekla, Aniela, ks. Józef.

3. + Tekla Karnasiewicz.

Sobota – 24.09

6.30 + Adela (gr.).

7.00 + Wincenty.

7.30 + Stanisław (gr.).

8.00

18.00 1. O błogosławieństwo Boże dla

Anny Kobiela na nowej drodze życia.

2. dziękczynna z okazji 20 rocznicy ślubu Zdzisławy i Zygmunta z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla rodziny.

Niedziela – 25.09

6.30

8.00 + Romana (9- ta roczn. śm.).

9.30 + Jan, Maria, Władysław, Paulina, Maria.

11.00 Za parafian.

12.30+ Stanisław (gr.).

16.00 O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Barbary i Andrzeja w rocznicę ślubu.

18.00 + Adela (gr.).



(C.d. ze s. 5)

nie waha się wskazać Piotrowi, który już wydawał się być maksymalistą jeśli chodzi o przebaczenie, że tu trzeba jeszcze więcej. Prawo mówiło „zab za zęb”, „oko za oko”. Jak ktoś cię uderzył, to mu oddaj, może nie więcej, nie mocniej, ale tak samo mu oddaj. I dzisiaj Piotr idzie, bo odbył już pewną duchową drogę słuchając Jezusa, idzie do Pana i pyta: Panie, czy temu, kto mi zło uczynił i przykrość wyrządził, mam mu aż siedemdziesiąt siedem razy przebaczyć? Pan Jezus go rozczarował, ale właściwie poderwał go jednocześnie. Mówi: Piotrze, nie siedem razy, ale siedemdziesiąt siedem razy, nieustannie. Nie wiem czy to czujecie. Ja w tym dialogu Piotra i Pana Jezusa czuję Jezusowe umiłowanie człowieka. On o sobie mówi. Piotrze, to nie ty! Ja przebaczam siedemdziesiąt siedem razy, w nieskończoność przebaczam. On swoje miłosierdzie nam kładzie na szale. To Ja jestem taki, który przebaczam. A my próbujemy Go naśladować. Ten maksymalizm Jezusowej miłości miłosiernej przechodzi poprzez Piotra i Apostołów do nas. Pamiętamy, że potem Pan także pytał Piotra: czy miłujesz Mnie? Zrobił mu też drugi egzamin z myślenia, z jego woli, z pragnień: czy miłujesz? Czy chcesz Mnie miło-

wać więcej niżeli ci? Piotr odpowiadał. Wreszcie przypieczętował łzami, zapłakał, bo wiedział, że Pan Jezus zna Jego życie, czyta w Jego sercu, widzi jego słabości, widzi, że mu się nie udało, że zapał się Pana Jezusa; ale Piotrze, czy ty Mnie miłujesz więcej aniżeli ci?.

Oto Bracia i Siostry wskazanie dla ludzi, którzy mówią, że poszli za Jezusem. Każdy z nas ma sobie to uświadomić, że ma umieć miłować więcej aniżeli ci wszyscy, którzy są w świecie, którzy nie zrozumieli, nie przyjęli tej Ewangelii i mamy im naszą miłość pokazywać w maksymalny sposób: przebacząc, zapominając, czyniąc dobrze innym. Sprawdza się to bardzo w wypadku ludzi, którzy mieli odwagę w ten sposób zaufać Jezusowi i iść za Nim.

Wielkie dziękczynienie.

Dzisiaj przychodzimy uczcić Pana Boga i uczcić Boga w człowieku, w tym Kapłanie, który urodził się niedaleko stąd, na tej naszej ziemi, w takiej zwyczajnej naszej rodzinie chrześcijańskiej. Bronisław Markiewicz. Pochodził z Pruchnika. Warto przypomnieć daty jego urodzenia i jego życie, dlatego, że prowadzą nas natych-

miast do tej epoki, w której żył: 1842 rok urodzenia, a zmarł a w roku 1912, kiedy Polska nie odzyskała jeszcze wolności, jeszcze Polska i ta nasza diecezja, nasz teren był pod rozbiorami, pod Austriakami. W tym samym czasie, i to ciekawe, patrząc na tę epokę, trzeba powiedzieć, że była to epoka świętych. Wtedy przeszli święci. Trudne warunki, nie istniejąca nasza Ojczyzna, tęsknota Narodu, który jest psuty przez trzech zaborców, bo wiemy dobrze, choćby z naszego terenu, a podobnie było i pod rosyjskim i pruskim zaborem, jak rozkładano nasz Naród różnymi sposobami. I idzie epoka świętych, idzie szereg ludzi świętych. Przecież to w tym samym czasie urodził się, żył i pracował św. Józef Sebastian Pelczar, biskup późniejszy. To w tym samym okresie, w tym samym seminarium, wychował się ks. Balicki, błogosławiony. To tylko na tym terenie, a przecież na innych terenach ileż powstało dobrych zakonów, ile było świątobliwych założycieli i założycielek. Ludzie dobrzy się jednoczą, rozpoznać się. Rozpoznają autentycznie maksymalizm życia drugiego człowieka, gotowi przebaczyć, gotowi poświęcić się, gotowi ponosić wyrzeczenia, dlatego że widzą w tym drugim czło-

(C.d. na s. 8)



Pomnik św. Józefa z Dzieciątkiem przed domem ks. Michalitów

(C.d. ze s. 7)

wieku autentycznego człowieka. On nie musi mówić. Ksiądz Markiewicz nie mówił: „jaki to ja jestem dobry i ofiarny”. Prześledźcie całe jego piśmiennictwo, ani raz nie znajdziecie: „jaki ja jestem wrażliwy na sieroty, na biednych”. Nigdzie tak nie ma. Nigdzie tak nie ma u żadnego świętego. Czyny, czyny mówią. On sobie i innym stawiał wymagania, i pociągał innych. Św. Józef Sebastian Pelczar, jego biskup, o którym mówią, że różne były trudności między nimi. To szukający sensacji, różni dziennikarze czy komentatorzy. Obydwaj kochali Kościół; bardzo kochali Kościół! Przecież biskup Pelczar, tu, w Miejscu Piastowym, za życia ks. Markiewicza drukował swoje książki, szedł do niego, rozmawiali ze sobą, zachowały się nawet kwity świadczące o składanych ofiarach na jego domy, na jego sierocińce. Kiedy umarł, bo umarł dwanaście lat, kiedy żył jeszcze bp Pelczar, to napisał on: „Zawsze, zawsze ceniłem ks. Markiewicza jako człowieka pobożnego i gorliwego, zawsze był to kapłan, który żył świętobliwie i bardzo gorliwie”. Przecież ks. Markiewicz był proboszczem i dziekanem strzyżowskim, i w Błażowej, i w Gaci. Był wikariuszem w Harcie, był profesorem

w seminarium. Ciekawy człowiek! Bardzo niespokojnie szukał swojego miejsca. Przeżył wielki kryzys, długi kryzys, jak tylu młodych chłopców w liceum, gimnazjum; półtora roku! Wzmagął się o wiarę, nie ustępował, szukał. Wyznał, że po przeczytaniu noweli Józefa Korzeniowskiego, przyszła głębsza refleksja. Na końcu lektury, ten myślący, młody chłopak, upadł na kolana i modlił się: „Panie, Panie Boże, pomóż mi Ciebie rozoznać, albo wskaż mi inną drogę”. Kto się modli przeżyje kryzysy spokojnie. W kryzysie nie wolno zapomnieć o modlitwie. Trzeba szukać i modlić się! To jest jego wskazanie.

Kapłan poszukujący swej drogi.

Potem wstąpił do seminarium, skończył je, zaczął pracę jako kapłan. Pragnął studiować, ale biskup często, jak ma takiego kandydata, który sam bardzo chce studiować, to trochę go przytrzyma i przetrzymywał Bronisława. Ale potem widząc jego wolę, zgodził się. Bronisław pojechał – dojeżdżał do Lwowa na studia, potem i tam się nie odnalazł; potem do Krakowa na Uniwersytet Jagielloński, i stamtąd wrócił, bo co innego go naciąkało. Wewnętrznie płonął w nim

ogień. Szukał miejsca. Jeździł do jezuitów. Kto z nas nie jeździ do Starej Wsi, do jezuitów! Jeździł na rekolekcje. Zafascynował się tym zakonem, metodą rozmyślenia św. Ignacego. W czasie rekolekcji, w roku 1872, młody, siedmioletni kapłan, pisał: „Jestem narzędziem w rękę Boga. Jakie to szczęście mieć pewność, że sam Bóg posyła mnie. Widzę, że jest wielka potrzeba, aby kapłani szli do szkół i to najlepsi kapłani”. Szuka, myśli o wstąpieniu do jezuitów. Wśród jego notatek porekolekcyjnych są hasła, które znamy. Przypomnieli je Stefan kardynał Wyszyński, Jan Paweł II. „Totus pro Deo” – „Cały dla Boga”; „Totus Tuus” – „Cały Twój”; „Soli Deo” – „Samemu Bogu służyć”. „Deus mihi omnia” – „Bóg dla mnie wszystkim” – pisał Markiewicz. Wszystkie rzeczy dla Niego! „Naśladować Jezusa” – to jedna z notatek, podobnie jak ta: „Jezus rośnie we mnie. Jezus z czasem, z latami rośnie. Czuję Jego obecność coraz pełniejszą. Chce pełnić wolę Bożą”. Albo: „Cieszyć się krzyżem” – to ostatnie podkreślał na każdych rekolekcjach. Siedem razy podkreślił to. Siedem razy wracał do tego hasła. „Cieszyć się krzyżem, miłować krzyż. Im więcej świat nas upokorzy, tym więcej Bóg nas wywyższy”. – „Dobrze,

Panie, żeś mnie upokorzył?”. Czyje to hasło? I ks. Balickiego i jego. To jest droga do świętości. Pokora, przyznanie się przed Bogiem, że nie zawsze możemy wszystko sami, że On jest wszechmogący, a mnie wiele się nie udaje. To jest właśnie droga: uznać swoją niedoskonałość, uznać, że nie jestem wierny Bogu. To jest droga rozwoju. Wreszcie przepiękne hasło: „Kto kocha, kto przeżył miłość, umie kochać”. On ją przeżył! On ją przeżywał nieustannie. On umiał kochać w sposób czysty, ofiarny, właściwy. On się otwierał na tę miłość. Jak wspominałem, on szuka, całe życie szuka. Puka do jezuitów, napisał nawet podanie, ale jezuiti rozpatrzyli i nie śpieszyli się, bo gorące powołania dojrzewają powoli, więc powiedzieli: to nie dla ciebie, poczekaj. To potem myśli o zamartwychwstańcach. A dlaczego? Bo powstało zgromadzenie, które chce ratować Polskę, chce przywrócić Polsce wolność. Markiewicz, wychowany w polskiej rodzinie, chce wiązać Naród z Kościołem i wiąże z Kościołem, wiąże z dziejami naszej Ojczyzny. Myśli o tym zakonie. Wybiera się wreszcie do teatynów, do Włoch. A dlaczego do teatynów? Dlatego do teatynów, bo oni organizowali także świeckich. Teatyni zauważali wartość świeckich, grup, stowarzyszeń, stąd powściągliwość i praca. To przecież on od nich skorzystał, chociaż nie wstąpił do nich, ale czytał, szukał i trafił do św. Jana Bosko. Święci wynajdą się natychmiast. Dwanaście lat był u salezjanów. Wrócił, aby zakładać salezjanów. Znowu niepokój serca, ciągle szuka. Myślę, że to jest właśnie kluczem do zrozumienia jego gorącego serca. Tu wrócił, tu założył Towarzystwo Powściągliwość i Praca i w tym Towarzystwie widzi zadania dla świeckich. Tu przyjął parafię i tu jako proboszcz na tej parafii wytrwał do końca. Dzięki pomocy ludzi mógł realizować i realizował tu swoje zadania. Cały problem był w przepisach, dlatego biskup go hamował. Mocno był przeciwny. Po pierwsze: austriackie prawo nie pozwalało niczego stworzyć jeśli nie było podstawy materialnej. Pelczar miał niezwykle trudności, żeby pomnożyć ilość parafii. Tych parafii było niewiele. Po wioskach nie było kościołów filialnych. Była wio-

ska, a nie mógł założyć parafii, choć do kościoła było kilka czy kilkanaście kilometrów, bo musiały być hektary albo jakieś inne zabezpieczenia. Domagał się, prosił, naciskał księży, żeby żebrawi u dworów, właściciele ziemskich o jakieś zaplecze. Jak ma powstać zakon, kiedy nie ma oparcia. Dlatego dał mu oparcie w Miejscu, które Markiewicz nazwał potem Piastowym. W tym Miejscu było trochę ziemi. Niech tu organizuje się. Ale Markiewicz to był duch gorący, on swoją metodą gromadził tę biedotę, te dzieci. Przecież to był okres wielkiego galicyjskiego głodu, kiedy kilkadziesiąt tysięcy ludzi – jak piszą kroniki – od Krakowa po Lwów, umarło z głodu. Takie były czasy. I to on nie mógł odpędzić tych ludzi. Dlatego te różne dzieci gromadził i zakłada jedno stowarzyszenie, potem drugie. Konflikt – bo był przepis prawa kościelnego – że w jednym zakonie nie może być drugiego zakonu. Salezjanie są od młodzieży, czego ten Markiewicz chce? Markiewicz nie miał sumienia, aby oddalił tych, którzy tu pukali i szukali u niego pomocy. Irzucił się w ten wielki wir. Wytrwał! Skąd brał siły? Jak się patrzy na to jego życie, muszę powiedzieć, to jest zdumiewające. Skąd ten człowiek w czterdziestym czwartym roku życia miał siłę zakładać nowe zgromadzenie, właściwie bez podstaw, bez jakiegoś zaplecza. Ufał ludziom – to było pierwsze. Ufał ludziom, właśnie tym, których tak ustawiał, właśnie tu, w Miejscu Piastowym, w różnych okolicznościach. A druga rzecz, to co najważniejsze, najtrudniejsze, on zaufał Bogu, Jezusowi! W pewnym

momencie zapisał sobie i był temu wierny: „Muszę być świętym!” Takie ambitne pragnienie: „Muszę być świętym!” I realizował tę swoją drogę. Złożył taki ślub, co tydzień go odnawiał: godzinę adoracji jako przygotowanie do Mszy świętej i pół godziny dziękczynienia po Mszy świętej. Zobaczcie, tu jest klucz do zrozumienia tego wielkiego człowieka, człowieka wiary, człowieka miłości. Myślę, że to co pisał na temat Najświętszego Sakramentu, że Jezus „do końca nas umiłował”, co mówi św. Jan, że dał nam więcej niż ludzie mogli sobie wyobrazić. Mimo, że jest wszechmocny, Bóg – Człowiek, Jezus, to więcej nie mógł nam dać, jak zostać z nami w Najświętszym Sakramencie. Oto Bracia i Siostry droga dla nas. Więcej Jezus nam dać nie mógł, jak zostać z nami w Najświętszym Sakramencie. Oto, Bracia i Siostry, droga dla nas. Więcej Jezus nie może nam dać, niż stać się naszym Pokarmem, niż być z nami. Ale i my nie możemy iść bezpieczniejszą drogą, jeśli z Jezusem nie będziemy utrzymywali kontaktu. Z Nim utrzymywać kontakt. To jest najważniejsze. A do Jezusa w Najświętszym Sakramencie idzie się z czystym sercem. Z Nim się trzeba jednoczyć, godzinami walczyć o to, aby On był we mnie, a ja w Nim. To jest właśnie droga wielkiej duchowości Markiewicza, którą można iść bezpiecznie, którą warto iść i którą także warto rozwijać w swoim życiu.

Wychowawca i patriota

Ks. Markiewicz to wielki wychowawca
(C.d. na s. 10)



Pomnik Bł. Bronisława Markiewicza



(C.d. ze s. 9)

wawca i wielki patriota. Jeszcze te dwie myśli muszę poruszyć, bo myślę, że po to przyszliśmy, aby się nad tymi ważnymi sprawami zastanowić. Ksiądz Markiewicz szukał miejsca w życiu. Chciał być przydatnym Bogu i człowiekowi. Znalazł tę przydatność w swoim aktywnym życiu przy najbardziej potrzebującym i pokrzywdzonym człowieku jakim jest dziecko. Myślę, że to jest bardzo ważne. Sam wypracował system wychowawczy. Mówił, że nie tylko kształcę, ale kształcę i wychowuję. Napisał katechizm, opracował własny katechizm, korzystając z katechizmów zagranicznych. Poznał język włoski. Przez te lata kiedy był we Włoszech, opracował tam katechizm. Ciekawa rzecz. To był człowiek bardzo wierzący, bardzo praktykujący wiarę, ale otwarty na innych. Do swojej pedagogii wykorzystywał innych. Jest takie nazwisko, protestanta, (trudno odsłuchać), który mówił o wartości religii i który mówił, że wychowanie bez religii nie jest nic warte. I Markiewicz właśnie z niego korzystał. Korzystał ze św. Alfonsa Liguoriiego i z innych świętych, korzystał

z nowoczesnych odkryć, badań pedagogów, którzy zwracali uwagę na to, co dobre, na to, co nadprzyrodzone, na to, co sprawdzone w życiu. Odbiwał ten gorliwy kapłan długie wędrówki by katechizować ludzi, żeby uczyć. Zakładał przecież szkółki pszczelarstwa, ogrodnictwa i inne, aby katechizować, aby znaleźć okazję głoszenia katechizmu, głoszenia prawd wiary, żeby w człowieku rósł umysł, ale i wola i żeby w człowieku rozwijał się ten głód nadprzyrodzoności, głód nieskończoności, który rozwija całego człowieka, który obejmuje każdy zakamarek jego sumienia.

Ks. Markiewicz był wielkim patriotą. Przypomnijmy sobie to, co Jan Paweł II powiedział kiedyś na Jasnej Górze, w roku 1983: „Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nie kosztowała”. To bardzo ciekawe stwierdzenie. To rok 1983, kiedy do wolności było jeszcze daleko. – „Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nie kosztowała”. Myślę, że to bardzo ciekawa przestroga, że miłość Ojczyzny, patriotyzm, musi nas kosztować. To jest właśnie nauczanie Ojca Świętego, który mówi, że Naród jest wielki ludźmi,

nie bogactwem, bo bogactwo zmarnują, ani nie jakimiś militarnymi sukcesami. Bo to też można wykorzystać w niewłaściwych celach. Bogactwo uformowanego człowieka! Myślę, że to jest bardzo współbrzące stwierdzenie. Ks. Markiewicz obserwował życie i widział w którym kierunku ten świat idzie. I przestrzegał, np. co jest bardzo ciekawe, przed rodzącym się socjalizmem. To jest rok 1912, a w roku 1917 wybuchła październikowa rewolucja. Najstraszniejsza klęska jaka grozi światu, to jest najnowsza herezja, socjalizm – pisał. Proszę zobaczyć, to jest człowiek, który patrzył na życie, obserwował je i wyciągał wnioski. Póki wiary, póki pacierza polskiego, polskiego katechizmu, póty Narodu naszego – mówił. Pisz, że jest pięć dźwigni, które stanowią o życiu i potędze Narodu: wiara, instytucje społeczne, literatura, historia i byt polityczny. Myślę, że to jest szeroki wachlarz. Pokazuje, że trzeba formować ludzi, ale także trzeba budować dobre struktury. Nie można pominąć historii, z której wyrastamy, ale także patrzeć na przyszłość tworzoną przez uczciwych polityków. Obserwując począ-

tek dwudziestego wieku, pisał: „Oto rozpoczynamy wiek, w którym za Bożą łaską wiara odnosi największe zwycięstwo. Pogodzi zwaśnione narody, sprawi, że ludzkość pod jednym pastermem stanie się jedną owczarnią”. Pisał to pełen optymizmu. Modlił się, ufał Bogu, że Bóg nie opuści wierzącego, chociaż upominał nas za wady, za brak pracowitości, stąd Powściągliwość i Praca, hasło jego zakonu, jego życia. Pijaństwo, przecież to wielki patron trzeźwości. On widział, że trzeba Naród stawiać wobec prawdy, pomagać mu wychodzić z błędu, z zagubienia przez grzech pijaństwa. Odwoływał się w tej pracy dla Polski do świętych patronów, szczególnie do św. Michała Archanioła. Pisał dlatego wybrał św. Michała za patrona, dlatego nazwał Michalitami, Michalitkami te zgromadzenia.

Diabeł szczególnie kocha się w zgorzeniu. Niszczy dzieło Boże w duszach niewinnych. Św. Michał zwalcza burzyciela, jest aniołem pokoju. Zgorzenie młodego człowieka rujnuje jego osobowość, trzeba go bronić, a św. Michał ma bronić przed zgorzeniem. Myślę, że to jest bardzo ważne, ważna obserwacja: na świecie toczy się nieustanna walka. Z jednej strony walczą źli aniołowie i ludzie pod przewodnictwem księcia ciemności, a z drugiej dobrzy aniołowie i dobrzy ludzie pod przewodnictwem księcia światłości. „Szatan krąży, szukając kogo by pożreć”. On ma różne metody, które zmienia. My ciągle jesteśmy włączeni w walkę między mocami ciemności i mocami światłości. Taki jest los człowieka. Po odkupieniu mamy się oprzeć na Chrystusie. Jesteśmy po stronie zwycięskiej, ale nie wolno stać się współpracownikiem zła. Błogosławiony Markiewicz przypominał: „żyjemy w czasach nadzwyczaj smutnych. Jeszcze nigdy moce ciemności nie występowały z taką zaciętością, zuchwalstwem i przebiegłością przeciw Panu Bogu i Jego Kościołowi, jak obecnie. Tajne towarzystwa opasały całą kulę ziemską i wcisnęły się na najwyższe i najbardziej wpływowe stanowiska, aby wywrócić ołtarze i trony. Obrazy księcia piekielnego bywają noszone po ulicach”. Święty Kapłan nie mógł być obojętny wobec zła. Nie był obojętny

św. Józef Sebastian Pelczar. Napisał książkę o masonerii. Nie był obojętny św. Maksymilian Kolbe, który założył Rycerstwo Niepokalanej, żeby jednoczyli ludzie w modlitwie, w wysiłku, bo gdzie „dwóch, albo trzech gromadzi się w Imię Chrystusa, tam On jest pośród nich”.

Odpowiedzialność za los Ojczyzny.

Stajemy dziś w nowych czasach. Stajemy z aktualnym przestaniem błogosławionego Kapłana, który widział, rozeznawał, ale i mobilizował do czynu przez odnowę człowieka wewnętrznego, przez formację człowieka wiary, domagając się świadectwa tej wiary. Przecież dzisiaj też żyjemy w czasach, kiedy trzeba będzie podjąć odpowiedzialny gest za Ojczyznę. Trzeba iść głosować. To jest jedna z zasad, jeden z pięciu punktów: tworzyć dobrych polityków, którzy będą odpowiedzialni za Ojczyznę. A dobry polityk? Czy są dobrzy politycy? Są. Dobrze, że są. Może nieśmiało niekiedy, ale patrzymy na ich czyny. Po tych szesnastu latach w Polsce jest niewątpliwie lepiej niż było, bo powoli rosą ludzie, powoli się zaprawiają, ale patrzymy krytycznie na słowa. Słowa łatwo rzucić. Słowa łatwo przedstawiać. Trudniej jest wykonać. Patrzymy na życie. Patrzymy na zasady partii. Jeśli są godne, właściwe, idźmy w tę stronę. Obserwujmy. Ale jeśli są to zasady, które posługują się kłamstwem, albo występują przeciwko Bożym przykazaniom, to ostrożnie. Nie dawajmy zaufania pierwszemu lepszemu ugrupowaniu, pierwszej lepszej grupie. Sprawdzajmy, bo to jest nasz obowiązek. W ostatnim dokumencie przed Synodem Biskupów, które zaczęło się 2 października, Stolica Apostolska wydała dokument, gdzie w 73 numerze czytamy: „Chrześcijanie nie mogą zrozumieć, dlaczego nie wolno głosować im na kandydatów, którzy popierają aborcję, zabójstwo dziecka poczętego, albo praktykują niesprawiedliwość, albo promują niewłaściwe metody w życiu społecznym. Nie mogą zrozumieć, że popieranie zła, jest uczestnictwem w złu, że milczenie na zło jest grzechem zaniedbania”. Ta nasza perspektywa musi być perspektywą odpowiedzialności i czynu, i trudu rozeznania wła-

ściwych grup i właściwych ludzi. I choćby to był człowiek wielkich sukcesów, choćby to był człowiek wielkich nadziei, jeśli widzimy, że ten człowiek nie idzie w swoim życiu drogą prawdy, sprawiedliwości, jeśli przekreśla Boże przykazania, jeśli kłamie, albo oszukuje, bo ma zagmatwane sprawy, to w sumieniu musimy sobie postawić pytanie: Czy mogę iść? Czy popieram Ojczyznę? Czy ulę jej dając swoje zaufanie temu człowiekowi? Czy nie powinienem wesprzeć innego? Myślę, że to są ważne pytania, bo tego rodzaju pytania pomagają nam dojrzywać do odpowiedzialności za naszą Ojczyznę. Myślę, że bł. Bronisław Markiewicz, ten wielki pedagog, wielki wychowawca, wielki miłośnik naszej Ojczyzny i miłośnik człowieka biednego, potrzebującego, staje się mocnym patronem, nowym pośrednikiem, staje się mocnym świadkiem, że Ewangelia Chrystusa się nie przeżywa, i że warto, warto czynić dobro, bo mimo, że ono zostanie odłożone i niekiedy nie od razu zostanie przyjęte z aplauzem, przyniesie owoc i nam pomoże. Niech i mnie pomoże dzisiaj podziękować Panu Bogu za ludzi dobrych, za ludzi, którzy czynią dobro: jawne, którzy mają odwagę przeciwstawić się złu, bronić prawa Bożego. Niech nam pomoże wyprosić wśród naszych kapłanów, wśród naszych zakonów, wśród naszych rodziców i rodzin chrześcijańskich, ludzi, którzy na tych zasadach Ewangelii będą mieli odwagę i umiejętność oparcia swego życia. Amen.

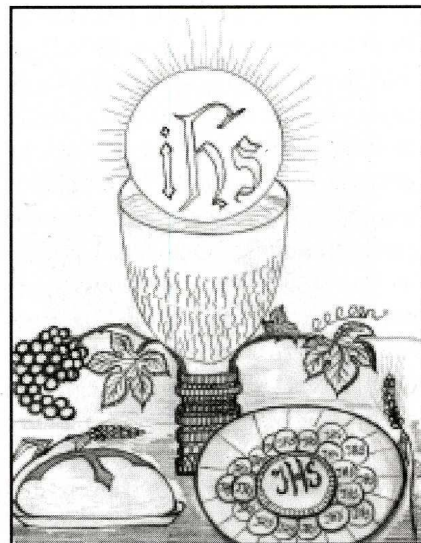
Po tych słowach pod niebem miesteckim wzbija się burza oklasków. Przytoczyłem w całości to, co było najistotniejsze w tej sferze słownej, która niesie ze sobą nie tylko ładunek intelektualny, ale przeżyciowy, emocjonalny. Czytając te słowa, nie można oddać atmosfery tej podniosłej uroczystości, czegoś tak trudnego do uchwycenia. Było to jednak przesłanie na które czekaliśmy wiele dziesiątków lat: beatyfikacja Księdza Markiewicza! Zachęcam do przeczytania i przemyślenia tych tekstów, które przytoczyłem bez autoryzacji, na podstawie magneto fonowego zapisu. Tytuły współśrodkowe są własnego, mojego układu.

Ks. Andrzej Skiba

Pielgrzymowaliśmy do Przemysła na III Kongres Eucharystyczny

W dniach 9 – 10 września miało miejsce w Przemysłu wielkie wydarzenie. W tych dniach odbyły się uroczystości III Archidiecezjalnego Kongresu Eucharystycznego. Z naszej parafii „Fara” pod przewodnictwem ks. Tomasza Grzywiny wyjechała pielgrzymka autokarem, aby uczestniczyć w tym wielkim dla nas wydarzeniu. W Przemysłu po wyjściu z autokaru udaliśmy się na rynek miasta gdzie o godz. 11:00 procesyjnie rozpoczęła się Msza św. Trasa którą zśliśmy udekorowana była chorągiewkami i kwiatami. Na rynku zrobiono piękny ołtarz, plansza na środku której, jaśniał duży wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa. Po lewej stronie planszy duża hostia, a na niej napis: „Eucharystia źródłem naszej nadziei”. Po prawej stronie duży kielich, a nad nim hostia ozdobiona kłosami zbóż. Przed rozpoczęciem Mszy św. odmawiamy różaniec, śpiewamy pieśni przy uczestnictwie chóru i orkiestry dętej, która uświetniała tę wielką uroczystość. Następnie ks. bp Adam Szal gorąco powitał wszystkich i zaprosił do uczestnictwa we Mszy św. Słowa podziękowania za przybycie skierował do biskupów, władz miasta Przemysła, służb mundurowych wszystkich delegacji przybyłych na Kongres, oraz młodzieży. Pieśnią „ Chrystus Wodzem, Chrystus

Królem...” rozpoczęła się Msza św. pod przewodnictwem abpa J. Michalika. Po psalmsie responsoryjnym śpiewanym przez świeckich ks. bp Kazimierz Górny rozpoczął homilię słowami pieśni eucharystycznej „Twoja cześć chwala nasz wieczny Panie...”. Prosił, aby Rok Eucharystii był przeżywany w miłości z Bogiem, że należy wielbić Boga i dziękować za to że oddaje nam się cały i świat do końca umiłował. W homilii wspomniął również o tym, aby czytać i zachęcać innych do czytania Pisma Świętego, które wprowadza nas w czasy apostołskie, *kiedy to Pan Jezus skierował do swoich uczniów pytanie czy Go opuszczają, lecz Oni odpowiedzieli: „do kogóż pójdziemy, ty Panie jesteś Chlebem Życia, Ty masz słowa życia wiecznego”*. Ostatnia Wieczerza i słowa Pana Jezusa „*To czyńcie na moją pamiątkę*” Kościół żyje tą tajemnicą, bliskość chleba powszedniego, wiara w Najświętszy Sakrament – źródło życia i świętości jest to Eucharystia. Następnie mówił, że śmierć męczeńska, szanowanie bliźniego, rodzina wychowująca po katolicyku swoje dzieci, szkoła spełniająca dobrze swoją rolę, świadczenie dobra dla drugiego. Wszystko to przybliży nas do Boga. Powinniśmy zapraszać Jezusa i Jego Matkę do naszego życia



osobistego i wierzyć, że tylko Chrystus może doprowadzić nas do zbawienia. On nas zaprasza „*przyjdźcie, którzy utrudzeni jesteście, jesteście a ja was ochłodzę*”. Trzeba dawać świadectwa „*choćbym przechodził przez ciemną dolinę zła się nie ulękę bo Ty jesteś ze mną*”. Jeżeli pragniesz czcić Pana Jezusa nie możesz być obojętny dla biednego. Jeden jest CHLEB, a my mamy tworzyć tę jedność. Wspomniął, aby w nadchodzących wyborach postawić na ludzi odpowiedzialnych, miłujących Boga i Ojczyznę. Po homilii wyznanie wiary w formie dialogu, składanie darów ofiarnych od wszystkich parafii, matek, kapłanów i diakonów. Po Mszy św. wystawienie Najświętszego Sakramentu i pieśń uwielbienia „*Ciebie Boga wysławiamy*”, oraz akty uwielbienia, następnie procesyjnie przejście z Najświętszym Sakramentem do ołtarza przed katedrą, prowadzone przez abpa J. Michalina oraz błogosławieństwo wszystkich uczestniczących w uroczystości. Powróciliśmy do Sanoka o godz. 15:20.

Lucja Rocha



Góra Przemienienia

TYGODNIK PARAFIALNY

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** (0 13) 465 39 16.

Druk: Info Kolor tel. (013) 464 57 10.